



Na każdą porę

Propozycje repertuarowe

■ WIRGINIA BORODZICZ (Warszawa)

NA PRZEDWIOŚNIU

Zielony sen

Jeszcze zimno,
jeszcze szaro,
jeszcze smutno
kraczą wrony,
ale już
znajoma wierzba
miała w nocy sen zielony.

Sen zielony
jak liść świeży,
jak soczyste pierwsze trawy!
Kto nie wierzy,
niech nie wierzy,
niech zapyta, kto ciekawy.

Choć uśpiona
jeszcze ziemia
i tak skąpy promień słońca,
to już wiosna z wiatrem leci
z zielonego świata końca!

Jadwiga Hockuba

Leszczyna kwitnie

Przyleciał z daleka
ten wiosenny wiatr.
Pomknął między drzewa,
na leszczynę wpadł.

Szarpnął gałązkami
ile tylko sił,
strącił z długich bazi
syпки, złoty pył.

Na czerwone pączki
złoty pyłek spadł...

– będzie moc orzechów! –
obietuje wiatr.

Hanna Zdzitowiecka

O Białasie, kocie, co chciał chodzić w złocie

Był sobie raz kot Białas – taki, jak wszystkie
koty... Ale on chciał być koniecznie złoty...

Więc poszedł do słonka: – Miau! Słonko!
Niech mnie twoje promyki wyzlóca!

– A po co? Jesteś biały jak obłoczek na nie-
bie – za nic nie wyzlócę ciebie!

Więc poszedł kot do kanarka, siadł przed
klatką i miauknął: – Miau! Kanarku, pożycz mi
swoją złotą kamizelkę! A kanarek nic, dalej: –
Tiurr-li-li!... Tiurr-li-li! Śpiewa swoje trele.

Poszedł kot do rybki złotej, co w akwarium
pływała: – Miau, rybko, złota rybko, „hokus-
-pokus” uczyni szybko – pożycz mi swój pancerz
złoty – chcę zadziwić wszystkie koty!

Ale rybka złota ogonem odwróciła się do
kota i popłynęła w inną stronę – tam gdzie za-
rosła zielone... Więc bardzo zmartwiony kot
wyszedł na podwórko i – hyc! skoczył na płot!...

A nad płotem rosła sobie leszczyna. Chodzi
kot po płocie, a myśli o złocie, stroszy sierść
i grzbiet wygina...

Wtem wyskoczył Kruczek: – Ja cię tu na-
uczę! Zaraz mi z płota złazić!

Hyc! Kot na leszczynę, gałązkę przygina –
a złoty pył dymi z bazi...

Bawiły się pięknie z panią przedszkolaki,
a tu kot wskakuje przez okno.

– Popatrzcie no tylko, złoty kotek jakiś –
wołają dzieci.

– Och! To jakiś kotek z baśni!...

A kot dumny wielce, w złotej kamizelce,
siadł w kątku i – jak to zwyczajnie kotki – języ-
kiem, zamiast szczotki, myje się cały! Ale gdzie



językiem chłaśnie, tam jest całkiem biały!

No i prawda się wydała – to był przecież kotek Białas!

Leszczyna nad płotem rośnie i kwitnie, bo już przedwiośnie i każdego z ochotą umaluje na złoto!

Maria Kownacka

Ptasi domek

Popatrz! Ptaki wracają...

Słoneczny promień
otwiera ptasi domek –
tak długo na śpiew czekał...

Co warta bez ptaka
budka ptasia? – Bez śpiewu
jest najsmutniejszym miejscem
na świecie...

Lucyna Szubel

Bielinek

Biały,
bielutki
bielinek.
– Myślisz, że marzec
zgubił płatek śniegu.
A to od wiosny upominek;
lekki,
leciutki
– para skrzydełek
i kilka szarych piegów.

Jadwiga Hockuba

Na przedwiośniu

Trzy mroziki
na rozstaju
przystanęły –
baju-baju...
Pierwszy wzdycha
ochrypnięty:
– Schodzi z nieba
Józef święty...
Drugi rzecze:

– Słońce piecze –
i dodaje:

– Lód już taje...

Trzeci krzyczy
w wielkim gniewie:

– Czmychła zima,
a gdzie – nie wiem!

Trzy mroziki
na rozstaju przystanęły –
baju-baju...

Pierwszy szepcze:

– Jestem słaby,
wygnały mnie
ze wsi baby!

Drugi mówi:

– Przykra dola,
mnie potoczek
wodą pola!

Trzeci gniewa
się i dąsa:

– Wiatr się ze mnie
dzisiaj natrząsa!

Trzy mroziki
na rozstaju
przystanęły –
baju-baju...

Pierwszy płacze:

– Już roztopy,
ciepło ziemi
pali stopy...

Przytakuje
drugi tkliwo:

– Słońce patrzy
na nas krzywo!

A ten trzeci:

– Nie nowina,
trza za zimą
zmykać i nam!...

Ludwik Wiszniewski

SKĄD PRZYCHODZI DESZCZ?

Deszcz

Od rana pada deszcz,
stuka w okno mokrymi palcami,
na parapetach wybija senny rytm:
ja jestem,



ja jestem,
ja jestem deszcz zaczarowany.

Skąd przychodzi deszcz?
Czy ma swój pokój pod niebem,
czy na dnie oceanu w białej muszli mieszka?

Ja nie wiem,
ale może ty to wiesz
i opowiesz o chmurach szarych
jak koty sąsiadki,
i o domu – całym
w niebieskich kreskach.

Jadwiga Hockuba

Kropelki jak to kropelki

Kiedyś chmura bardzo, ale to bardzo się pogniwała, aż pociemniała z gniewu. Zagrzmiała gwałtownie, cisnęła błyskawicami i spuściła na ziemię mnóstwo córeczek – kropelki.

– Co za deszcz! – mówili ludzie.

Kropelki jak to kropelki. Jedne lecą z uciechą, inne po prostu uciekają przed gniewem mamy chmury, bo tam na górze istna burza. Awantura!

Tata deszcz szarym płaszczem otula swoje córeczki.

– To nie deszcz, a ulewa! – wołają ludzie.

– Też mi coś! – prychnęła ze złością ciotka ulewa.

Pluskają kropelki, tworzą kałuże. Zbierają się i naradzają wspólnie:

– Płyniemy do rzeki?

Jest ich coraz więcej i więcej.

Wiatr, który z nudów toczył w porywach jakieś kłęбки traw, świsnął:

– Dosyć tych rozmów! Do roboty!

Kropelki przypomniały sobie polecenia mamy chmury. Jedne myją liście drzew, inne trawę, a jeszcze inne udają, że coś robią i... myk, myk – na ziemię.

– Poleżymy sobie plackiem – myślą.

Ziemia zaprasza kropelki: – Chodźcie, chodźcie do mnie. Pokażę wam korzonki. – Natychmiast część małych kropelki szybko biegnie strumyczkiem w głąb ziemi.

Mama chmura nigdy nie gniewa się długo. Pojaśniała nieco. Słońce błysnęło zza niej wesoło i zawołało do kropelki:

– Wracajcie! Wracajcie! Mama czeka!

Kropelki uśmiechały się do słońca, które aż pokraśniało z zadowolenia i przygrzało mocniej. Ledwie tak się stało, a już kropelki zamieniają się w leciutki jak mgiełka tancerki i w płasach wędrują do góry...

– Wyparowały! – szumią drzewa.

Słońce na to mrugnęło do nich figlarnie i uśmiechnęło się od ucha do ucha.

Teresa Maria Massalska

Piotruś i powietrze

Był pewien chłopiec w różowym swetrze, którego raz zapytano:

– Czym chciałbyś zostać, Piotrusiu?
– Powietrzem!

– Dlaczego powietrzem?

– Ano,

Dlatego tylko, proszę mamusi,

Że ono nic robić nie musi.

Pobladła biedna mama z wrażenia,
Ot, los mieć syna lenia.

Wieczorem poszedł Piotruś do łóżka,

Mamusia światło zgasiała.

I zasnął Piotruś, a Dobra Wróżka

W powietrze go zamieniła.

I nagle patrzcie, co to się dzieje:

Piotruś po świecie wieje.

W miastach uderza o domów mury,

W górze na niebie rozpędza chmury,

Na morzu białe spostrzega żagle,

Więc mocno dmucha w te żagle nagle,

Na szosach siwe podnosi kurze,

Organizuje trzy groźne burze,

Porusza liście na wszystkich drzewach,

We wszystkich ptasich gardziółkach śpiewa,

Jest jednocześnie we wszystkich stronach,

W samochodowych siedzi oponach,

Wierci się, kręci, tańczy jak fryga,

Aeroplany na sobie dźwiga,

I – to już chyba największa heca –

Dmucha jak wariat we wszystkich piecach...



Rano, gdy zbudził się, przetarł oczy
I rzekł:
– Zmęczyłem się bardzo w nocy.
Nie przypuszczałem, proszę mamusi,
Że tak powietrze pracować musi...
Ludwik Jerzy Kern

Panie Wietrze

Panie Wietrze, panie Wietrze,
Czemu pan nie chodzi w swetrze?

Czemu pan udaje zucha,
Skoro sam pan chłodem dmucha?

Sam oziębia pan powietrze,
Oj, ostrożnie, panie Wietrze!

Gnając chmurki gdzieś po niebie,
Chce pan sam zaziębić siebie?

Jednak lepiej, panie Wietrze,
O tej porze chodzić w swetrze.

Ani się pan nie spodzieje,
Jak pan siebie sam zawieje.

Liczka ma pan coraz bledsze,
Panie Wietrze...

Ludwik Jerzy Kern

CO LUBIĄ DZIECI?

Piłka

Kiedy piłka jest w dobrym humorze
To skacze
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,
I skacze,

I skacze,
I skacze.
I przestać nie może.

Ludwik Jerzy Kern

Huśtawka

Hooop!
Wyżej i wyżej!
Nogami do słońca, księżycu!
i do dołu,
aż w brzuchu wiruje świat,
na huśtawce mojego życia.

W uszach śpiewa powietrze,
w płuca wdziera się wiatr,
Wyżej i wyżej!
Do nieba!
Może razem z biedronką
polecę tam, gdzie śpi słońko
i przyniosę skóreczkę chleba.

.....

Beata Szurowska

*

Skakanka

Hop, hop, skaczą drzewa!
Hop, hop, skacze słońce!

Aniołek, fiołek, bez, sasanka,
fruwa wysoko moja skakanka.

Hop, hop, sto razy jeszcze podskoczę,
Hop, hop, w pośpiechu zgubię warkocze...

Pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, sto jeden, sto
dwa!

Powiedzcie, kto skacze?

Skakanka czy ja?

Elżbieta Burakowska

Piłka

Piłka –
to jest skoczek.
Czasem skacze,



Wśród książek

a czasem się toczy.
Gdy ją wysoko podrzucić,
czy wróci z góry?
Wróci!
Pokręci się chwilę jak bąk –
I spadnie prosto do rąk!

Halina Szayerowa

Co lubią dzieci?

Co lubią dzieci?
Słońce – gdy świeci,
deszcz – kiedy pada,
wiatr – kiedy gada,
mróz – kiedy szczypie,
śnieg – kiedy sypie...
Każą pogodę
z upałem, chłodem,
o każdej porze...
Byłe na dworze!

Włodzimierz Melzacki

W ZAGADKOWIE

Zobaczysz je wiosną,
gdy na wierzbie rosną.

Srebrne futro mają –
jak się nazywają? (bazie wierzbowe)

Prószy śniegiem niecnota,
Grzeje słońca promykiem,
To znów wichrem tnie w twarze.
A to psotnik ten..... (marzec)

Choć śnieg pada, choć wiatr dmucha
Idzie, idzie.....
Jak skrzek złoży w jeziorze,
to nam w sadzie pomoże. (ropucha)

Zdrowe do jedzenia –
posiane do skrzynki.
Czy to są landrynki? (rzeżucha)

Płynie po niebie
Znasz ją i wiesz,
że gdy jest ciemna,
może być deszcz. (chmura)

Gdy bezchmurne nad nami niebo,
on nie pada, bo nie ma z czego. (deszcz)

Im jest silniejszy, tym więcej wrażeń
mają na łodziach swoich żeglarze. (wiatr) ■

SZANOWNI CZYTELNICY!

Uprzejmie dziękujemy Wszystkim, którzy odpowiedzieli na ankietę, opublikowaną w numerze 10/2002.

Państwa opinie i uwagi będziemy się starali uwzględnić przy redagowaniu kolejnych numerów naszego czasopisma.